

W zapędzie deregulacji, resort finansów posuwa się do propozycji likwidacji obowiązku oznakowania cen towarów przeznaczonych do sprzedaży detalicznej, bezpośrednio na towarze.

Propozycja taka znalazła się w założeniach do projektu ustawy o zmianie ustawy o cenach oraz niektórych innych ustaw (projekt ten, w wersji przesłanej do konsultacji społecznej zamieszczamy poniżej).

Potrzebę wprowadzenia tego rozwiązania uzasadniać ma konieczność likwidacji nadmiernych obciążeń dla przedsiębiorców oraz dla podmiotów stosujących prawo cenowe.

Obecne obowiązki dotyczące informowania klientów o cenie towaru, są według autorów tego przeciwnego pomysłu ... "bardzo trudne w realizacji lub nie mają istotnego znaczenia dla kupujących" (sic!).

Zgodnie z obowiązującymi przepisami towary przeznaczone do sprzedaży detalicznej muszą być oznaczone ceną – bezpośrednio na towarze (niezależnie od uwidaczniania cen, w tym cen jednostkowych). Ministerstwo Finansów proponuje zastąpienie dotychczasowego obowiązku wyeksponowaniem ceny w taki sposób, aby kupujący nie miał żadnej wątpliwości co do jej wysokości i prawdziwości. Umożliwić to ma stosowanie np. wywieszek cenowych lub form elektronicznych.

Przytaczam fragment uzasadnienia dla tych zmian przygotowanego przez urzędników ministerstwa finansów:

„Naklejanie cen na poszczególne towary albo na jednostkowe opakowania, w których te towary zostały umieszczone (tzw. metkowanie towaru) powoduje również większe zaangażowanie personelu i w konsekwencji także wzrost cen tych towarów - co jest oczywistą konsekwencją wykonywania dodatkowych czynności wymagających dużego czasowego nakładu pracy u przedsiębiorcy prowadzącego działalność handlową. Ponadto przy indywidualnym oznaczeniu ceną tak wielkiej, jak obecnie, ilości towarów oferowanych do sprzedaży zapewne nie dałoby się uniknąć pomyłek, biorąc pod uwagę, iż zmiana cen może okresowo dotyczyć nawet kilkuset asortymentów na poszczególnych stoiskach branżowych. Indywidualne oznaczanie ceną jest również bardzo uciążliwe dla mikro- przedsiębiorstw, które nie dysponują systemami umożliwiającymi oznaczanie towarów kodami kreskowymi.”

Uważam, że trzeba pomagać przedsiębiorcom, których światowy kryzys dotyka w szczególności. Ale trzeba to czynić rozważnie.

Rozumiem, że nie ma sensu oznakowywanie ceną pojedynczego jabłka czy cukierka, ale deregulatorzy z resoru finansów posuwają się jednak za daleko. Wciąż, bowiem mi się wydaje, że klienci powinni być najważniejsi nie tylko dla producentów i handlowców.

Jak wprowadzenie tego typu zmian może nie wpłynąć na pogorszenie się pozycji ekonomicznej konsumentów? Otóż, zdaniem pomysłodawców nie tylko może, ale dodatkowo przyczyni się do obniżenia cen sprzedawanych towarów.

Resort finansów policzył, że przedsiębiorcy zaoszczędziliby rocznie, dzięki wprowadzeniu opisywanej zmiany 345 mln złotych, co mogłoby ich zachęcić do obniżenia cen swoich towarów. Czy tak naprawdę będzie?

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 16, grudzień 2012 23:00

Odsłony: 2317

---

Dla samorządowców istotne jest jeszcze w propozycji zmian w ustawie z dnia 5 lipca 2001 roku o cenach, iż proponuje się wyłączenie kompetencji rady gminy do ustalania cen urzędowych za przewozy taksówkami. Obecnie, na podstawie tej ustawy rada gminy i rada powiatu mają także kompetencje do ustalania cen urzędowych za usługi przewozowe w publicznym transporcie zbiorowym, w zakresie zadania o charakterze użyteczności publicznej w przewozach pasażerskich. Ministerstwo Finansów proponuje przenieść te przepisy do ustaw kompetencyjnych. Gdyby tak się nie stało, oznaczałoby to uwolnienie cen taksówek.

*Marek Wójcik*